

Recenzja
pracy doktorskiej Pani mgr Magdaleny Nazimek-Rakoczy
pt. „Prawa terytorialne w ujęciu filozoficznoprawnym” (225 str.)

przygotowanej pod kierunkiem naukowym
dr hab. Bartosza Wojciechowskiego, prof. UŁ

I. Uwagi wstępne i ogólna ocena pracy

Przedmiotem oceny jest praca doktorska Pani Magdaleny Nazimek-Rakoczy pt. „Prawa terytorialne w ujęciu filozoficznoprawnym”, napisana w Katedrze Teorii i Filozofii Prawa WPIA UŁ. Ocenę przeprowadzono z punktu widzenia wymagań stawianych takiej pracy jako kryterium przygotowania Doktorantki do samodzielnego i poprawnego naukowo rozwiązywania problemów w obranej dziedzinie i dyscyplinie naukowej.

W treści recenzji uwzględniono normy wynikające z regulacji przejściowych, tj. przepisów ustawy z dnia 3 lipca 2018 r. Przepisy wprowadzające ustawę – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (Dz.U. z 2018 r., poz. 1689), która w art. 179 ust. 1 stanowi, że „przewody doktorskie (...) wszczęte i niezakończone przed dniem wejścia w życie ustawy [ustawa z dnia 3 lipca 2018 r. Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce, Dz.U. z 2018 r., poz. 1688 – dop. A. K.] (...), są przeprowadzane na zasadach dotychczasowych (...)”, co stanowi odesłanie do uchylonych przepisów § 6 ust 4 rozporządzenia MNiSW z 26 września 2016 r. w sprawie szczegółowego trybu i warunków przeprowadzania czynności w przewodzie doktorskim, w postępowaniu habilitacyjnym oraz w postępowaniu o nadanie tytułu profesora (Dz.U. z 2016 r., poz. 1586 z późn. zm., obecnie utraciło moc), zgodnie z którą recenzja rozprawy doktorskiej zawiera szczegółowo uzasadnioną ocenę spełnienia przez rozprawę warunków określonych w art. 13 ust. 1 ustawy z 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (tekst jedn. Dz.U. z 2017 r., poz. 1789 ze zm., utraciła moc).

Zgodnie z przytoczonymi przepisami rozprawa doktorska powinna stanowić oryginalne rozwiązanie problemu naukowego lub oryginalne rozwiązanie problemu w oparciu o opracowanie projektowe, konstrukcyjne, technologiczne, lub oryginalne dokonanie artystyczne, oraz wskazywać ogólną wiedzę teoretyczną kandydata w danej dyscyplinie naukowej lub artystycznej oraz umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej lub artystycznej.

Recenzowana rozprawa czyni zadość tym wymagom. Podjęcie udanej próby usystematyzowanego przedstawienia różnych wariantów relacji państwo-społeczeństwo/naród a jednostka w kontekście współczesnych – nasilających się liczebnie wraz ze wzrostem liczby ludzi w ogóle, która to liczba właśnie przekroczyła 8 miliardów – migracji oraz związanych z tym regulacji dotyczących ustalania prawa pobytu, imigracji oraz obywatelstwa decyduje o tym, że recenzowaną rozprawę doktorską należy zaliczyć do wartościowych opracowań, mających znaczenie tak dla teorii i filozofii prawa, jak i – potencjalnie – dla polityki tworzenia prawa w sprawach z zakresu prawa uchodźczego i polityki migracyjnej.

II. Problematyka i ujęcie tematu rozprawy

W dobie powszechnych migracji (zarobkowych, politycznych, wojennych, klimatycznych etc.) oraz wynikających z nich wyzwań dla państwa, społeczeństwa, klasy politycznej i środowiska prawniczego problematyka tytułowych praw terytorialnych jest z pewnością zagadnieniem „na czasie”. W rozprawie doktorskiej przyjęto przy tym rozumienie praw terytorialnych jako „praw jurysdykcyjnych wobec osób i nad zasobami znajdującymi się na danym terytorium, prawa własności do tych zasobów oraz kompetencji do ustalania prawa pobytu, imigracji oraz obywatelstwa”.

Choć w zachodniej literaturze (powoływani przez Doktorantkę Allen Buchanan, Tamar Meisels, David Miller, Margaret Moore, Cara Nine czy Alan John Simmons) temat praw terytorialnych cieszy się zainteresowaniem (pojęcie to, jako *territorial rights* zna też encyklopedia standfordzka – <https://plato.stanford.edu/entries/territorial-rights/>), to jest on daleki od popularności w rodzimym piśmiennictwie prawniczym (daleki do tego stopnia, że po wpisaniu w wyszukiwarkę internetową, poza wzmianką na stronie Stowarzyszenia *Nomada* – <https://nomada.info.pl/>, w którym aktywnie działa Doktorantka, próżno szukać takiego związku frazeologicznego!). Praca wypełnia więc lukę w polskiej literaturze a Autorka z dobrym skutkiem mierzy się z tym zagadnieniem i rekonstruuje dwie koncepcje – klasyczną (zbudowaną na pojęciu państwa narodowego jako wartości samej w sobie) i nowoczesną (opartą o założenie co do równej wartości moralnej wszystkich osób i wynikającego z ich podmiotowości prawa wyboru oraz o założenie co do niewystarczalności koncepcji klasycznej w XII wieku) – rozumienia tego pojęcia. Samo podjęcie tematyki stanowi zatem wartę uwagi *novum* na gruncie polskiego piśmiennictwa z zakresu nauk prawnych i społecznych. Jak słusznie bowiem zauważa Doktorantka w rozdziale czwartym „[w] okresie wzmożonych migracji międzynarodowych, kiedy liczba osób migrujących stale rośnie (w 2020 roku wyniosła 281 milionów), prawa terytorialne związane z tym zagadnieniem wymagają jeszcze większej uwagi środowiska akademickiego”.

Wybór tematu pracy należy zatem uznać nie tylko za interesujący, ale i merytorycznie uzasadniony. Sformułowanie tematu jest zgodne z treścią pracy i jej przedmiotem.

III. Struktura, zakres przedmiotowy i ocena wartości merytorycznej rozprawy

Recenzowana rozprawa doktorska jest (udaną) próbą interdyscyplinarnego podejścia do zagadnienia praw terytorialnych, łączącego w sobie pojęcia i teorie związane z szeroko rozumianą dziedziną prawa (z naciskiem, rzecz jasna, na gałąź międzynarodowego prawa publicznego – ale dotyczących również takich dziedzin prawa, jak prawo cywilne, zwłaszcza w odniesieniu do prawa własności ziemi; prawo administracyjne w zakresie chociażby dotyczącym zasobów naturalnych, ochrony środowiska czy cudzoziemców; procedura administracyjna – przede wszystkim związana z polityką migracyjną, która również często dotyczy procedury karnej), ze szczególnym uwzględnieniem filozofii prawa, ale także socjologii, nauk politycznych (w tym filozofii polityki), historii myśli polityczno-prawnej, etyki oraz filozofii jako takiej.

Interdyscyplinarność opracowania jest tak nasilona, że czytelnik może chwilami zapominać, że napisał je prawnik.

Doktorat wkracza też wyraźnie w sferę praw człowieka (zwłaszcza w ujęciu kolektywnym), co sugeruje nawet samo użycie liczby mnogiej (nie „prawo” a „prawa” terytorialne) oraz polityki migracyjnej i – ogólnej – polityki prawa. Nie stroni od odwoływania się do konkretnych i bardzo aktualnych – nierzadko kontrowersyjnych lub trudnych zjawisk i wyzwań, takich jak: kryzys humanitarny na granicy polsko-białoruskiej, inwazja wojsk Federacji Rosyjskiej na Ukrainę, czy „cicha” w sensie medialnym imigracja obywateli Białorusi po stłumieniu pokojowych protestów w Białorusi. Odnosi się także do ograniczeń prawa wjazdu i pobytu, których celem jest zapobieżenie rozprzestrzeniania się wirusa SARS-CoV-2. Doktorantka w sposób zasługujący na aprobatę dostrzega i wskazuje sprzeczność, jaką obecnie nierzadko można zauważyć między klasycznym podejściem w ramach prawa międzynarodowego a zachodzącymi współcześnie realnymi procesami oraz dynamicznymi potrzebami społecznymi. Rozumienie – nawet bez używania samego terminu – praw terytorialnych stanowi podłoże wielu konfliktów natury ideologicznej i politycznej, dlatego w rozprawie podzielono prawa terytorialne na ujmowane klasycznie i nowocześnie.

Jasno sprecyzowanym celem opracowania jest „próba wyszczególnienia elementów wyznaczających kierunek, w jakim koncepcja praw terytorialnych winna się rozwijać”. Autorka w czytelny sposób wyodrębnia zatem cel swojej rozprawy już we wstępie (s. 7). Jest to cel zarazem wyraźnie wtórny (rekonstrukcja pojęć granicznych i poszczególnych elementów definicji praw terytorialnych), jak i dostatecznie oryginalny (ich analiza oraz wykazanie

potrzeby nie tylko „oswojenia” samego terminu, ale jego zdefiniowania w kontekście dynamicznych realiów). Cele poszczególnych rozdziałów również wskazano we wstępie.

Praca jest dość zwięzła (225 stron wraz z niemal 20-stronicową bibliografią), co w mojej jako recenzenta stanowi przede wszystkim jej zaletę (choć generuje też pewien „niedosyt”, jako, że Autorka porusza wiele wątków granicznych i pobocznych, o czym mowa dalej – jednak zarówno ich obecność, jak i ograniczenie rozważań na ich temat jest uzasadnione. Z jednej bowiem strony to z nich wywodzone są elementy składowe tytułowego pojęcia, z drugiej – nie stanowią one wątków pierwszoplanowych). Opracowanie składa się z 4 rozdziałów, których kolejność jest logicznie uzasadniona. Rozdziały poprzedzone są czytelnym wstępem, a podsumowane zwięzłym zakończeniem i opatrzone bibliografią (nazwaną tu jako „literatura”).

Rozdział pierwszy (36 stron) – najbardziej, przynajmniej do połowy tekstu, odtwórczy – zawiera wprowadzenie w tematykę koncepcji praw terytorialnych, wychodząc od pojęcia państwa i omówienia jego elementów (takich jak władza, terytorium, ludność i suwerenność). Trudno w tej sytuacji – tj. wspomnianego przytoczenia i zarazem ograniczenia tych wątków – uciec od pewnej banalizacji tematu i od redukcji do działań deskryptywnych (np. wyliczanka kategorii społeczeństw „tradycyjnych, wielonarodowych lub wielokulturowych, zamkniętych lub otwartych, obywatelskich (...)” czy generacji praw człowieka albo aspektów – wewnętrznego i zewnętrznego – suwerenności). Nie udało się to także Autorce. Ta część pracy, oprócz opisu pojęć granicznych i przeglądu definicji praw terytorialnych funkcjonującej w literaturze zachodniej zawiera jednak – w drugiej połowie rozdziału – także w dużej mierze autorski podział praw terytorialnych wedle ich klasycznej i nowoczesnej koncepcji. Autorka nie omieszczała podkreślić przy tym (co ma znaczenie dla polityki i praktyki tworzenia i stosowania prawa), że „obie (...) koncepcje praw terytorialnych mogą występować w formach skrajnych i umiarkowanych, a także w modelu hybrydowym.” Prócz tego – co dodatkowo uzasadnia deskryptywną analizę elementów takich jak władza, terytorium, ludność i suwerenność – jako podsumowanie prezentuje prawa terytorialne w relacji do pojęć pokrewnych. Pojęcia te, choć są utrwalone w naukach społecznych i opracowanie nie wnosi tu nic nowego, „przydają się” i są rozwijane w kolejnych rozdziałach.

Drugi rozdział (49 stron) skupia się na klasycznej koncepcji praw terytorialnych – której kluczowym elementem jest historycznie uzasadnione prawo do ziemi – oraz wskazaniu roli wspólnoty narodowej, na której owa koncepcja się opiera. Przybliżone zostają też założenia klasycznej koncepcji względem pozycji jednostki, również w kontekście budowania jej tożsamości. Również i tym razem nie obywa się bez pewnych trywializmów, jak konstatacja, że pojęcie narodu nie jest „tożsame z pojęciem społeczeństwa, które jest znacznie szersze”. Zabieg ten służy jednak jako element wyводу Autorce, która słusznie wskazuje na bliski związek klasycznej koncepcji praw terytorialnych z równie klasyczną koncepcją państwa narodowego (oraz z ideologią nacjonalistyczną i niejednokrotnie z fundamentalizmem

religijnym lub przynajmniej z uprzywilejowaną pozycją wyznawców przeważającej religii w celu zapewnienia jednolitości społeczeństwa/narodu). Prawa dominującej wspólnoty w koncepcji klasycznej mają pierwszeństwo względem praw jednostki czy też mniejszości, natomiast tożsamość wspólnoty budowana jest najczęściej na podstawie silnego antagonizmu „my–oni”. Przyjęcie tej (lub bardziej otwartej) koncepcji wspólnoty (państwa/narodu/społeczeństwa) determinuje koncepcję relacji państwa ze światem zewnętrznym – co można zauważyć w większej lub mniejszej gotowości do kooperacji i kompromisu. Jeśli chodzi o same prawa terytorialne, to podmiotem rozporządzającym jest w myśl tej koncepcji państwo jako emanacja narodu. Choć klasyczny sposób rozumienia praw terytorialnych jest wciąż najczęściej spotykany, nie sposób nie zgodzić się z Autorką, że „podział terytorium światowego na suwerenne podmioty państwowe nie jest w stanie odpowiedzieć na globalne wyzwania”, co z kolei determinuje potrzebę poszukiwania alternatywnej koncepcji praw terytorialnych.

Zarówno w pierwszym, jak i drugim rozdziale użyto zabiegu analizy porównawczej opisywanej problematyki międzynarodowej z prawem cywilnym (przykładowo: porównanie *per analogiam* relacji między suwerennością terytorialną a zwierzchnością terytorialną do relacji własności i posiadania), jako że to historyczne prawo (własności) w stosunku do ziemi stanowi wedle klasycznego ujęcia tematu potencjalne źródło praw terytorialnych. W ramach metody historycznej dokonano „przeglądu” myśli polityczno-prawnej ze szczególnym uwzględnieniem prekursorów-polemistów takich jak T. Hobbes i J. Locke (odmiennie analizujących prawo własności ziemi w kontekście fundamentów, które legły u podstaw umowy społecznej), których poglądy stały się punktem wyjścia dla wielu rozważań dotyczących praw terytorialnych, ale też powołano późniejszych przedstawicieli teorii państwa i prawa, aż do współczesności włącznie (np. E. Fromm czy kolejni „polemiści” w zakresie natury człowieka – J. Rawls czy M. Sandel). Godnym pochwały zabiegiem jest zwrócenie uwagi, że na proces budowania tożsamości grupy wpływa postrzeganie takich filozoficznych konceptów jak Inny, Obcy i Wróg – które to konstrukty są odmiennie ujmowane w myśli liberalnej, nacjonalistycznej czy komunitarystycznej, co prowadzi do rozumienia wspólnoty (narodowej) w sposób otwarty lub zamknięty. Im mniej otwartości, tym silniejsze postrzeganie granic państwowych poprzez funkcję muru obronnego (czasem dosłownie – jako konstrukcji budowlanej), chroniącego obywateli danego państwa przed wrogami oraz swoistego filtra wobec obcych. Według koncepcji klasycznej prawo do decydowania o tym, kto przekracza granice państwa, jest jednym z podstawowych atrybutów władzy państwowej (pozostając w kręgu analogii cywilistycznych – państwo/naród/państwo narodowe rozporządza danym terytorium w podobny sposób, jak jednostka rozporządza rzeczą). Luzom decyzyjnym w tym zakresie sprzyja nieostrość zwrotów użytych w regulacjach międzynarodowych i krajowych – i trochę szkoda, że ta konstatacja nie wybrzmiała w pracy *expressis verbis*, a jedynie niejako



pośrednio, „między wierszami”. Granice wedle koncepcji klasycznej służą przede wszystkim ochronie terytorium, co przekłada się bezpośrednio na rozumienie praw terytorialnych.

Wspomniana odtwórczość, którą można spotkać w tej części pracy nie raz (jako uzasadniona) tak, jak raz z kolei nieuzasadnione zamienne stosowanie pojęć „państwo” i „kraj”, którego nie da się zaakceptować na gruncie nauk prawnych. „Państwo” – jak zresztą analizuje sama Autorka – ma konotację prawno-polityczną, jako forma organizacji władzy politycznej i nośnik *imperium*, gdy tymczasem „kraj” jest określeniem potocznym i należącym raczej do kategorii geograficznej (*vide*: Kraj a państwo - Poradnia językowa PWN), a w terminologii polityczno-prawnej używanym zwykle w odniesieniu do państw federacyjnych („kraje związkowe”).

Rozdział trzeci (39 stron) analizuje z kolei nowoczesną – jako wspomnianą alternatywną wobec klasycznej – koncepcję praw terytorialnych, wpisaną, *inter alia*, w takie zjawiska społeczne i konstrukty filozoficzne jak globalizacja, czy idea sprawiedliwości globalnej, wskazujące na konieczność wyjścia poza paradygmat podziału naszego globu na poszczególne państwa oddzielone granicami. Czynniki pozaterytorialne, takie jak kapitał czy media, wpłynęły na zmniejszanie się znaczenia państwa narodowego i nasilenie zjawiska wielokulturowości – co *nota bene* budzi w odpowiedzi silne emocje polityczne i społeczne. Szeroko rozumiana globalizacja (z którą nierozzerwalnie związane jest „kurczenie się świata” i w konsekwencji masowe migracje) miała obiektywnie bardzo istotny wpływ na podejście do praw terytorialnych, lecz to subiektywny stosunek do tego zjawiska stanowi główną determinantę przyjęcia i „nasycenia” któregoś z analizowanych podejść. Wpływ na rozumienie praw terytorialnych ma bowiem sposób – statyczny (niezależny od globalizacji) bądź dynamiczny (zmodyfikowany w związku z globalizacją) – interpretacji pojęcia suwerenności oraz akceptacja (bądź nie) założenia, że meta-jurysdykcja może należeć do wspólnoty między- czy ponadnarodowej (jako emanacji społeczeństwa globalnego). Nie sposób nie przychylić się do stwierdzenia, że „jednym z najciekawszych zjawisk związanych z procesem globalizacji, (...) jest wypracowany na przestrzeni lat system praw człowieka, którego zbudowanie jest bezdyskusyjnym osiągnięciem społeczności międzynarodowej”. Niezbyt jasna jest natomiast ujęta w dygresji na ss. 146-147 analogia pomiędzy prawami zwierząt a laicką koncepcją proveniencji praw człowieka.

Zjawisko globalizacji sprzyja zmianie modelu państwa z homogenicznego w heterogeniczny (co np. dzieje się – na powrót – na naszych oczach w Polsce). Idea państwa suwerennego, a zwłaszcza państwa narodowego, uległa znacznemu osłabieniu na rzecz praw jednostki z jednej i społeczności międzynarodowej z drugiej strony pod wpływem procesów globalizacyjnych i wynikającego z nich kosmopolityzmu, ale zmiana ta wspierana jest w dużej mierze przez indywidualistyczny liberalizm – a krytykowana w ramach opcji

światopoglądowych wobec liberalizmu polemicznych. Trudno w tych kwestiach nie zgodzić się z obserwacjami Autorki.

Koncepcja nowoczesna ukazuje rozumienie państwa w perspektywie post-suwerenności, a jednostkę jako nośnik praw niezależnych od przynależności narodowej czy państwowej. Łączy się m. in. z postulatem budowy państwa/społeczeństwa w oparciu o kategorię ludzkiej (globalnej) solidarności a nie więzi etnicznych. Proponuje też uznawanie ludności za podmiot praw terytorialnych w oderwaniu od państwa czy narodu, a tym samym modyfikuje zakres praw terytorialnych i legitymację do ich realizacji. W tym zakresie „dowartościowuje” jednostki, tradycyjnie nie uznawane za podmiot prawa międzynarodowego. Nowoczesna koncepcja wręcz „skupia się wokół pozycji jednostki kosztem wspólnoty, jednocześnie nie pozbawiając tej wspólnoty wartości”.

W kontekście tożsamości jednostki oraz jej praw obie koncepcje różnią się – najprościej rzecz ujmując – możliwością wyboru przez jednostkę narodu/społeczeństwa, do którego chce ona należeć (w koncepcji nowoczesnej) lub brakiem takiej możliwości (w koncepcji klasycznej). Autorka wyraźnie opowiada się za koncepcją nowoczesną, jaką lepiej odpowiadającą współczesnym czasom i wyzwaniom, które niosą, jak również multicentrycznemu charakterowi systemów prawnych Europy, w tym europejskiego systemu ochrony praw człowieka. Istotna w tym kontekście jest prekursorska zmiana perspektywy na pojęcie obywatela widoczna w konstrukcji obywatelstwa UE, w które wpisane jest prawo do swobodnego przepływu osób (i to niekoniecznie wyłącznie w związku z rynkiem wewnętrznym).

Podjęcie nowoczesne koresponduje też z (multicentryczną w swej naturze, czego nie wyrażono *expressis verbis*) koncepcją o rozproszeniu różnych poziomów praw: prawa własności, praw jurysdykcyjnych i władzy meta-jurysdykcyjnej na różne podmioty tj. jednostki, państwo i wspólnoty (zbiorowości).

Czwarty i ostatni, najbardziej obszerny (54 strony) a zarazem najbardziej oryginalny rozdział ukazuje, w jaki sposób interpretacji praw terytorialnych (czyli przyjęcia danej opcji filozoficznej), wpływa na politykę migracyjną (czyli politykę i praktykę prawa). Za każdym bowiem rozwiązaniem legislacyjnym, stoi określone rozumienie kluczowych dla danego obszaru pojęć, idei i przekonań (*ergo*: podstawą sposobu regulacji i realizacji prawa pobytu, imigracji oraz obywatelstwa jest szeroko rozumiany stosunek do Innego, co łączy wątek prawny ze *stricte* filozoficznym). Takie ujęcie koresponduje z wielopłaszczyznową koncepcją badania prawa (w tym przypadku z naciskiem na pre-jurydyczną fazę decyzji politycznych opartą na konkretnych założeniach światopoglądowych). Wiodącą bowiem tezę dysertacji jest – jak wskazuje sama Doktorantka – „twierdzenie, że konkretne wartości i przekonania dotyczące takich zagadnień, jak państwo, naród, wspólnota, terytorium, sprawiedliwość, pozycja jednostki, tożsamość czy obywatelstwo, bezpośrednio wpływają na interpretację praw

terytorialnych”, co z kolei przekłada się na politykę tworzenia i stosowania prawa (czego również nie wyrażono *expressis verbis*). W tej części Autorka opisuje rozwiązania polskie i unijne oraz – na podstawie polskich dokumentów rządowych zawierających główne kierunki działań planowanych w tematyce migracji – wskazuje elementy klasycznego bądź nowoczesnego podejścia (z – jak łatwo się domyślić – preferencją tego ostatniego) i jego skutków w praktyce. Jak podkreśla (i afirmuje) Autorka – w nowoczesnej koncepcji pojawia się przestrzeń na podważanie *status quo* i redefinicję aksjologicznych podstaw polityki migracyjnej, a co za tym idzie wypracowanie bardziej „otwartego” podejścia do praw terytorialnych w kontekście dowartościowania praw jednostki. Polska praktyka jednak w niewielkim stopniu odwołuje się do nowoczesnych założeń i pokazuje, że władze państwowe coraz intensywniej szukają rozwiązań pozwalających raczej na niedopuszczenie migrantów do przekroczenia granic państwa polskiego, niż myślą o redefinicji podejścia. Wstrzemięźliwość w tej materii nie jest zresztą kwestią ostatnich lat ani bieżącej konfiguracji politycznej – politykę migracyjną III RP charakteryzują bowiem wysokie wymagania asymilacyjne, przy jednoczesnym braku wsparcia integracyjnego (co trafnie punktuje Autorka). Jednak zasługująca na aprobatę ww. analiza dokumentów rządowych ukazuje wyraźne zaostrenie kursu, choć zaostrenie to nie dotyczy wszystkich grup migrantów.

Doktorantka ocenia przesłanki, na podstawie których można ograniczać migracje z moralnego – acz subiektywnego punktu widzenia. Owe przesłanki zwykle odzwierciedlają interesy (przede wszystkim ekonomiczne) państwa przyjmującego. Zauważa jednak, że – mimo generalnie coraz ostrożniejszego podejścia do polityki migracyjnej – władze polskie potrafią szybko i skutecznie wprowadzić konkretne rozwiązania prawne ułatwiające pobyt w Polsce osobom, które muszą opuścić swoje państwo – o ile sytuacja dotyczy zjawiska „po sąsiedzku” oraz bliskości kulturowej (na przykładzie stosunku do „Innych-bliźnich” Białorusinów oraz do „Obcych-Wrogów” koczujących na granicy polsko-białoruskiej – czyli nowelizacja ustawy o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy *in favorem* Białorusinów *versus* tzw. ustawa wywózkowa).

Nie sposób nie zgodzić się, że w ostatnich latach przybycie dużej liczby uchodźców do krajów europejskich (fala migracji w 2015 czy obecna sytuacja na granicy polsko-białoruskiej, trwająca od 2021 r.), pandemia, wojna w Ukrainie czy coraz dotkliwsze skutki zmian klimatycznych, na nowo stwarzają przestrzeń do dyskusji na temat regulacji prawnej polityki migracyjnej. Doktorantka idzie pod prąd oficjalnych tendencji i prezentuje w tej materii stanowisko oparte na humanitarnej i inkluzywnej wizji świata. Ukazuje również – odwołując się do danych statystycznych – związek pomiędzy ogólnym światopoglądem politycznym a stosunkiem do migracji (i co za tym idzie koncepcji praw terytorialnych). Sama popiera postulaty zbliżenia praw terytorialnych do praw człowieka i spojrzenie na nie tylko z perspektywy klasycznie ujmowanej suwerenności i prawa własności (terytorium w sensie przestrzeni

publicznej), ale także i godności, wolności i równości jednostki oraz globalnej solidarności. Podejście takie – z punktu widzenia filozoficznego jest bliskie recenzentce, niemniej warto, by wybrzmiał komentarz o elementach – z punktu widzenia prawa – zagrożenia i utopii wpisanych w tę wizję. Jest to pierwszy sygnał ambiwalencji, którą wywołuje recenzowana praca, o czym za chwilę.

Co, jako recenzent, mam obowiązek wytknąć, to brak zaakcentowania przejścia z analizy Konwencji Europejskiej na grunt prawa unijnego. Autorka analizuje EKPC i protokoły do niej, by następny akapit zacząć od: „Poza Kartą praw podstawowych w granicach Unii Europejskiej prawo azylowe regulowane jest szczegółowo w aktach prawa wtórnego UE (...)”. W najlepszym razie jest to nieco konfundujące dla czytelnika, w najgorszym – budzi podejrzenia o brak usystematyzowanej wiedzy o strukturze prawa europejskiego *sensu largo*. Generalnie Autorka zbyt płynnie „przeskakuje” pomiędzy regulacjami oraz *acquis* należącymi do RE i UE. W praktyce nie ma to większego znaczenia, niemniej w pracy naukowej tworzy pewien „nieporządek”.

Treść rozdziałów jest ułożona w taki sposób, że Autorka wprowadza czytelnika w temat i swoje stanowisko stopniowo, odbiegając coraz dalej od utrwalonych definicji i utartych schematów myślowych w myśl zasady „od ogółu do szczegółu” – który to zabieg należy pochwalić w przypadku rozważań o charakterze naukowym. Dysproporcje objętościowe między rozdziałami nie są znaczne i są logicznie oraz merytorycznie uzasadnione (najkrótszy jest rozdział najbardziej „odtwórczy”, pełniący funkcję „części ogólnej” i słownika pojęć, najdłuższy – najbardziej autorski i zarazem odnoszący się do polskiej aktualnej rzeczywistości).

Pewną ambiwalentność oceny wprowadza mnogość powierzchownie analizowanych wątków (od konceptu umowy społecznej oraz pokoju westfalskiego kończącego wojnę trzydziestoletnią i wprowadzającą ideę suwerenności terytorialnej; przez koncepcję dobrowolnego porozumienia państw I. Kanta, stanowiącą *continuum* umowy społecznej na poziomie międzynarodowym; koncepcję Innego-Obcego-Wroga Carla Schmitta; aż po „ucieczkę od wolności” E. Fromma; „zderzenie cywilizacji” S. Huntingtona; koncepcję „superbogaczy” Richarda Rorty’ego, zagadnienie sprawiedliwości globalnej i „patriotyzm konstytucyjny”). Owa panorama z jednej strony świadczy o erudycji Autorki i lekkości snucia skojarzeń intelektualnych, z drugiej – nie ułatwia odbioru tekstu opracowania, choć niewątpliwie ukazuje ewolucję podejścia do praw terytorialnych.

W ocenie recenzentki zabrakło – co byłoby pożądane z uwagi na mnogość poruszanych wątków i liczne dygresje – podsumowań kończących każdy z rozdziałów. Nie tylko ułatwiłyby przyswojenie treści, ale takie podsumowania stają się powoli ugruntowywanym – co recenzentka w pełni popiera – standardem w pracach doktorskich.

Niemniej – trudno nie zgodzić się z Autorką rozprawy (choć mam świadomość, że znajdują się głosy jednak dalekie od takiej zgody), że podejście do praw terytorialnych (choćby nienazwanych) wymaga redefinicji w świetle współczesnych wyzwań, jakie niesie społeczne otoczenie prawa. Trafne jest również spostrzeżenie, że to stosunek do inności ma decydujące znaczenie w procesie realizacji praw terytorialnych związanych z zarządzaniem migracjami „To, jak postrzegamy migranta, czyli Innego, rzutuje na sposób jego traktowania, spojrzenie na jego pozycję na danym terytorium oraz wizję i cele, jakie realizować ma polityka migracyjna w kontekście ochrony przyjętych wartości.”

W zakończeniu rozprawy Doktorantka prezentuje czytelne podsumowanie realizacji zamierzonych celów badawczych oraz szereg konkluzji i – w mojej ocenie – uzasadnionych wniosków dotyczących zarówno polskiej polityki migracyjnej (nastawionej na zaspokojenie potrzeb gospodarczych państwa w związku z rynkiem pracy oraz na migrantów bliskich kulturowo).

Jeśli chodzi o ocenę wartości merytorycznej rozprawy i jej zakresu przedmiotowego, to niewątpliwie praca jest udaną próbą połączenia zagadnień z zakresu politologii i socjologii z teoretycznoprawnymi – przede wszystkim oraz z postulatami mogącymi kształtować politykę tworzenia prawa (choć pojęcie „polityka prawa” nie pojawia się w pracy, a szkoda). Pod względem merytorycznym jest zarówno interesująca, logicznie poprowadzona, jeśli chodzi o wywód naukowy, jak i nowatorska (nie wypominając uzasadnionej odtwórczości I rozdziału ani tym bardziej nie wytykając małostkowo drobnych acz zbędnych trywializmów, jak analizowanie różnicy między pojęciami „ludność” i „ludzkość”). Nowatorska, nawet jeśli bazująca na literaturze zachodniej, jest już sama koncepcja praw terytorialnych, jako praw nowej generacji (których nośnikiem jest zarówno państwo, jak i jednostka lub kolektyw) połączona z dynamicznym rozumieniem koncepcji suwerenności. Stanowi ona, w ujęciu Autorki, nie tylko alternatywę dla tradycyjnego ujęcia suwerenności i regulacji terytorialnych, ale również dla współczesnego podejścia „pozbawionego elementu >>ludzkiego<<”.

Reasumując, recenzowana rozprawa doktorska stanowi rzetelną i pogłębioną analizę pojęcia i komponentów „praw terytorialnych”. Rzucająca się w oczy interdyscyplinarność pracy (w znaczeniu integracji wewnętrznej nauk prawnych, a także z elementami integracji zewnętrznej z innymi naukami społecznymi – tj. wspomnianych: socjologii nauk politycznych, historii myśli polityczno-prawnej, etyki oraz filozofii) stanowi jej niewątpliwą zaletę. Praca doktorska zgrabnie łączy wątki społeczne, a następnie teoretycznoprawne z opisem i analizą obowiązujących regulacji dotyczących prawa pobytu, imigracji i obywatelstwa oraz z elementami prakseologii co do polityki tworzenia prawa w sprawach z zakresu prawa uchodźczego i polityki migracyjnej.

IV. Baza źródłowa i cechy formalne pracy

Interdyscyplinarność pracy znajduje odzwierciedlenie w bibliografii, zwanej tu po prostu – nieco mylnie i zawężająco – „literaturą” (z naciskiem na gałąź międzynarodowego prawa publicznego, ze szczególnym uwzględnieniem teorii i filozofii prawa, ale także socjologii, nauk politycznych, historii myśli polityczno-prawnej, etyki oraz filozofii jako takiej). Powoływane w rozprawie doktorskiej publikacje w dużej mierze dotyczą zagadnień graniczących z tytułowym zagadnieniem (co jest usprawiedliwione z uwagi na wspomnianą skromność literatury przedmiotu). Autorka przytacza najważniejsze publikacje na tytułowy temat oraz inną różnorodną literaturę – zarówno z zakresu nauki prawa, jak i z zakresu innych ww. nauk społecznych. Spis literatury (*sensu stricto*) liczy 177 pozycji. Jest uzupełniony o wykaz stron internetowych (51) – do których ochoczo sięga Autorka a co w ocenie recenzentki jest plusem pracy; spis aktów prawnych (26) oraz orzecznictwo sądów polskich i europejskich (łącznie 6 pozycji). Warstwa orzecznicza pozostawia pewien niedosyt, niemniej trudno spodziewać się obszernego materiału i ukształtowanych linii orzeczniczych w przypadku pojęcia i zjawiska prawnego, które znajduje się *in statu nascendi* i którego polskiej nazwy nie zna nawet – jak wspomniano – wyszukiwarka internetowa. Dobór źródeł (w tym kilkunastu anglojęzycznych i dwóch w języku francuskim) należy zatem uznać za prawidłowy.

Język pracy w ocenie recenzentki nie budzi większych zastrzeżeń. Nieco irytujący jedynie czas przyszły używany w pracy (przecież wywód już jest, a nie „będzie”...), jak również stosowanie liczby mnogiej („ukáže nam”, etc.), co robi nieco „familiarne” wrażenie. Z drugiej strony, w ocenie recenzentki, zdecydowanie gorszy byłby język przeintelektualizowany, pełen pseudonaukowych „potworków”, który ostatnio zyskuje na popularności. Szata graficzna jest uporządkowana i dostatecznie staranna. Generalnie pracę „dobrze się czyta”, a zauważone przez recenzentkę mankamenty są naprawdę drobne (zbędne spacje lub ich brak, niepotrzebne odstępy pomiędzy akapitami, z rzadka literówki zmieniające sens słowa – np. „rozprzestrzenia się” zamiast „rozprzestrzeniania się” wirusa SARS-CoV-2; czy równie rzadkie błędy stylistyczne – np. „skrajnie klasyczna koncepcja” zamiast „skrajna wersja koncepcji klasycznej” itp.) i są także łatwo usuwalne na etapie korekty wydawniczej. Zdaniem recenzentki bowiem praca (może po ewentualnym przemyśleniu i wyraźniejszym zaakcentowaniu wskazanych w recenzji materii ujętych „między wierszami” oraz podsumowaniu każdego poruszanego wątku) warta jest publikacji, właśnie z uwagi na skromność polskiej literatury odnoszącej się wprost do głównego zagadnienia.

Metody zastosowane w pracy są zróżnicowane i adekwatnie dobrane. Są to metody typowe dla prac z zakresu nauk prawnych i społecznych: analiza literatury; analiza aktów normatywnych i przepisów dotyczących omawianych instytucji; systemowa i porównawcza (w kontekście prawa europejskiego). Widoczne są też elementy wykorzystania metody historycznej oraz metody statystycznej. Doktorantka sięga nie tylko do dorobku

prawoznawstwa (rodzimego, ale także zagranicznego), ale – jak już kilkakrotnie wspomniano – i do dorobku innych nauk społecznych.

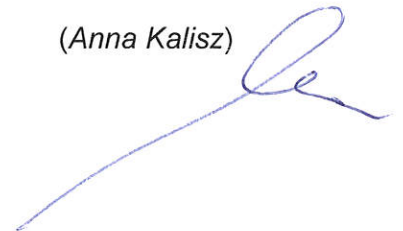
V. Konkluzja

Praca doktorska Pani Magdaleny Nazimek-Rakoczy pt. „Prawa terytorialne w ujęciu filozoficznoprawnym” jest rzetelnym, udokumentowanym i oryginalnym opracowaniem naukowym. Wnosi do dorobku polskiej myśli prawniczej (co także może być przydatne dla „ościennych” nauk społecznych) nie tylko kompleksowe i obszerne tytułowej tematyki, czym uzupełnia lukę widniejącą w najnowszej literaturze, ale także ocenę jej wykorzystania, czym z kolei wychodzi naprzeciw aktualnym – teoretycznym i praktycznym – wyzwaniom społeczno-prawnym.

W przekonaniu recenzentki praca spełnia zarówno merytoryczne, jak i formalne wymogi ustawowe stawiane prawniczym pracom doktorskim. Wnoszę o jej przyjęcie jako podstawy postępowania dopuszczającego do publicznej obrony pracy, służącego następnie nadaniu stopnia naukowego doktora nauk prawnych.



(Anna Kalisz)



Warszawa, 1 grudnia 2022 r.